Opłacone ryczałtowo. Cena numeru 20 groszy.
Nr. 35. Kraków, dnia 26 sierpnia 1928 r. Rok XVI.

Prenumerata roczna wynosi:
w Polsce . . . . . 8 złotych
zagranicą . . . . . 16 „
w Ameryce . . . . 2 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)
Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Redaktor naczelny: Jan Owiński.

Konto czekowe: P. K. O. Kraków, Nr. 401.065
Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

Hasło p. prem. Dr. Bartla.

P. premjer Dr Bartel w wywiadzie swym dziennikarskim wezwał społeczeństwo do zaprzestania kupowania towarów obcych, a popierania swoich.

Hasło zupełnie słuszne. Przyczyny jego wyjaśnia sanacyjny fachowiec Dr F. Z. (Ferdynand Zweig) w sanacyjnym „Kurjerku Krakowskim“. Przedewszystkiem nasz katastrofalny bilans handlowy. Pisze o tem p. Dr F. Z. następująco:

„Pomimo waloryzacji ceł, **fala przywozu nie tylko nie słabnie, ale przeciwnie, wzmaga się z miesiąca na miesiąc.** W pierwszem półroczu b. r. osiągnęliśmy deficyt w wysokości 563 milj. zł., co w przeliczeniu na cały rok daje **potężny niedobór w wysokości 1,123 miljonów złotych.** Zapewne deficyt ten powodowany jest w dużej mierze importem inwestycyjnym, przywozem maszyn, aparatów, środków komunikacji, półfabrykatów i narzędzi, jednakże wywołany on jest także i masowem konsumowaniem fabrykatów gotowych, z których wielka część nosi charakter artykułów luksusowych.

Ten olbrzymi deficyt bilansu handlowego, **chwilowo wyrównywany, jest wzrastającem zadłużeniem wobec zagranicy,** a częściowo także **wysprzedażą zapasów walut i dewiz w Banku Polskim.** Zapas ten pomimo dopływów z pożyczki warszawskiej, poznańskiej i śląskiej, **skurczył się już o 10 proc.** w stosunku do stanu z początkiem b. r.

Zachodzi obawa, że obecny deficyt bilansu handlowego pokrywany jest nietylko zadłużeniem długoterminowem, ale po części także **zobowiązaniami krótkoterminowemi,** które mogą być płatne już w najbliższych miesiącach.

Czy zobowiązania te zdołamy w przyszłości przemienić na kredyt długoterminowy, tego dziś jeszcze ocenić nie można. Faktem jest, że horyzont światowego rynku pieniężnego w tej chwili jest **bardzo ciemny,** a po ostatniej, trzeciej z rzędu, w tym roku podwyżce dyskonta amerykańskiego, szanse zaciągnięcia tanich pożyczek w Nowym Jorku **zmalały** dość znacznie“.

Jako lekarstwo na ten stan podaje konieczność wywozu z kraju produktów rolnictwa, przemysłu i górnictwa; droga do tego jednak daleka. Jest więc lekarstwo drugie: mniej sprowadzać i w ten sposób bilans nasz ratować.

Nie wiemy, o ile zdanie p. F. Z. jest zdaniem sfer rządowych, a zwłaszcza p. Bartla; sądzimy, że tak, bo sprawa ta jest jasna dla każdego, kto trochę tylko umie myśleć. Jeżeli bowiem gospodarz ma większe wydatki, niż dochody, to musi się zdecydować na jedno, albo drugie: albo podnieść swój dochód przez sprzedaż swych produktów, albo jezeli ich niema, wprowadzić oszczędność i mniej wydawać. Inaczej zbankrutuje.

Najpewniejsze nawet jest to drugie: **oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać,** a nie udawać pana z brzęczącą kieszenią, kiedy się pieniędzy niema.

Kraj rzeczywiście za dużo sprowadza towarów z zagranicy i obywatele niewiele wagi przywiązują do tego bilansu handlowego, często nie zastanawiając się nad tem, co to jest.

Niestety, część winy musi wziąć na siebie p. Bartel. Przecież on wyraźnie na zgromadzeniu w Krakowie oświadczył, że możemy sobie pozwolić na ujemny bilans handlowy (większe wydatki niż dochody w handlu z zagranicą) i tem uśpił czujność społeczeństwa, uspokoił je, bo każdy sobie pomyślał: on tam się zna na tem, wie dobrze, a jeżeli tak mówi, to widać, że cała t. zw. opozycja opowiada bzdury „demagogiczne“. Nikt przecież nie spodziewał się, ani obecnie nie myśli, by p. premjer bawił się w demagoga. Widać p. Bartel wówczas w Krakowie mylił się. A mylić może się każdy; dobrze, gdy ktoś omyłkę swą pozna i stara się ją poprawić.

Hasłu popierania swego rodzimego przemysłu przyklasnąć należy; „Piast“ służy mu nie od dzisiaj. Cieszymy się, że i p. Bartel głosić je zaczyna i do społeczeństwa się odzywa.

Jest jedno „ale“. Taki apel skutkuje wtedy i nawet zapał wzbudzić może, gdy jest zwrócony do wszystkich obywateli; za „obywateli“ uważa się obecnie jeszcze zawsze tylko zwolenników sanacji. Innych uważa się za obywateli drugiej klasy. Dla tych jest gniew i niełaska. Czy apel p. premjera Bartla zwrócony jest i do tych drugich? Znaczyłoby to uświadomienie sobie jeszcze drugiej pomyłki i dążność do zniesienia tej drugiej klasy. Choćby to było skutkiem tych przyczyn, o których wspomina p. Dr F. Z., byłoby to w każdym razie postępem.

Andrzej Krukar.

Obrady posłów P. S. L. „Piasta“.

Klub P. S. L. „Piast“ przeprowadził w dniu 17 sierpnia b. r. całodzienne obrady nad sprawą naprawy ustroju państwowego i stwierdził jednomyślnie, że podtrzymuje zajęte już dawniej przez Stronnictwo stanowisko w sprawie równowagi władz wykonawczej i ustawodawczej, zapewnienia siły i trwałości władzy wykonawczej z jednej, a pełnej kontroli nad rządem i pełni władzy ustawodawczej przedstawicielstwa narodowego z drugiej strony, jako warunku praworządności w Państwie.

Klub P. S. L. „Piast“ przeciwstawia się wszelkim projektom, któreby miały na celu bądź uszczuplenie praw politycznych ludu, bądź obalenie demokratycznego ustroju parlamentarnego Państwa.

Klub P. S. L. „Piast“ podnosi z naciskiem konieczność wprowadzenia pełnego samorządu, jako istotnego warunku i podstawy zdrowego ustroju państwowego.

Dla opracowania szczegółowych propozycji wybrano komisję.

Sejm zwołany będzie z końcem września.

Sejm będzie zwołany w końcu września, jednakże pierwsze posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie dopiero w drugiej połowie listopada.

Najpierw rozważane będą kwestje budżetowe, a dopiero w toku obrad nad budżetem wyłonią się sprawy ustrojowe.

Więc... bez zamachu!

Przed zjazdem legjonistów w Wilnie głosiły i groziły wszystkie Kurjerki sanacyjne zamachem na konstytucję. Miał go zapowiedzieć marsz. Piłsudski w swej mowie. Jak się panowie zamachowcy musieli zdziwić, gdy tego nie usłyszeli! Zdziwić się też musieli, gdy usłyszeli rezolucję, tam uchwaloną. Brzmi ona:

„W żarliwej trosce o niewzruszone fundamenty tej naszej Rzeczypospolitej dołożywszy wszelkich starań i wysiłków, by **pod Twoim, Panie Prezydencie, dostojnym przewodnictwem** dokonała się taka zmiana ustroju, która Państwu zapewni spiżową moc, a wiekopomne dzieło marszałka Piłsudskiego po wszystkie czasy utrwali“.

A więc Pan Prezydent ma być patronem zmiany. Wie zaś każdy, że Prezydent składa następującą przysięgę przy obejmowaniu urzędu:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu, i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuję: praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen“.

A więc przysięgał Pan Prezydent, że **Konstytucji przestrzegać będzie.** Kto mu więc wmawia, by zrobił zamach, nakłania go do **krzywoprzysięstwa.**

My Prezydenta szanujemy i czcimy i o krzywoprzysięstwo go nie posądzamy. Zrobili to — jak widać — i legjoniści.

O zamachu mówi najwięcej **konserwatywna czwarta brygada.** Dla nich więc przysięga nie stanowi należytej wartości. Dobrze o tem wiedzieć.

Dziwimy się tylko, że groźby zamachowe, groźby krzywoprzysięstwa, nakłanianie do niego i t. p. można było otwarcie drukować. Dziwny jest ten dekret prasowy i jego tłumaczenie przez rozmaitych dygnitarzy.

Chłopi austrjaccy przeciwko rządom socjalistycznym.

Sytuacja Austrji w jesieni stanie się bardzo poważna.

Z Insbrucka donoszą, że przewodniczący austrjacko-chłopskiej straży robotniczej — „Heimatwehr“ Dr Steindle w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom zapowiedział, że zbrojne organizacje chłopskie rozpoczną w jesieni czynną walkę przeciwko terrorystycznemu parlamentowi austrjackiemu, przeciwko socjalistom, przeciwko „Schutzbundowi“.

Dr Steindle zapowiedział, że jeżeli socjaliści nie zmienią taktyki, wówczas sytuacja Austrji w jesieni stanie się bardzo poważna.

Prezes Witos przemawia do rzesz ludowych.

Dnia 12 b. m. 1928 r. odbył się wielki wiec publiczny P. S. L. „Piast" w Przeworsku w sali Sokoła. Na wiec przybyli delegaci z powiatu jarosławskiego, rzeszowskiego, łańcuckiego, niskiego i przeworskiego. Przybyło delegatów około 1500. Na wiec przybył prezes Wincenty Witos; wchodzącego do Sokoła zebrani powitali hucznemi oklaskami. Wiec zagaił poseł Pieniążek, powitał prezesa Witosa i przybyłych gości. Przewodniczącym został wybrany **poseł Pieniążek**, zastępcą Józef **Januszewski**, sekretarzował Walenty Mroczka z Manasterza. Poseł Pieniążek referował sprawy podatków majątkowych, numerowych i gruntowych, a p. Witos ogólną politykę państwową. Dokładnie przedstawił politykę mniejszości narodowych, sprawę Kresów wschodnich, jak i zachodnich, jak również i sprawę Wilna. Określił dokładnie stosunek Stronnictwa do rządu i oświadczył, że pierwsze jest Państwo, jak Stronnictwo. Omówił sprawy zmiany Konstytucji, ordynacji wyborczej i losy ustawy samorządowej. Zebrani po przemówieniu prezesa Witosa wznieśli trzykrotny okrzyk: „Niech żyje prezes Witos!" Po sprawozdaniu prezesa Witosa i posła Pieniążka, przewodniczący otworzył dyskusję. W dyskusji zabierali głos: **Jan Cwynar, Jan Szpytma, Zając, Stanisław Janusz**, były senator **Jachowicz** i wielu innych. Omówiono sprawę **wywozu drzewa** zagranicę i sprawę podatków. Zgłoszono rezolucję, żądając aby podatek był jeden i płatny w jesieni. — Stan. Janusz, kandydat ze Stronnictwa Chłopskiego **oświadczył**, że na jedynce zawiedli się wszyscy i oświadczył, że wszystkiemu złemu, a to rozbiciu chłopów w Polsce są winni przywódcy ze Stronnictwa Chłopskiego, oświadczył, że prezes Witos miał zupełną rację, a on sam był wprowadzony w błąd.

Prezes Witos odpowiedział wszystkim mowcom; na interpelacje odpowiedział również Stanisławowi Januszowi, że trzeba było być mądrzejszym przed wyborami, teraz bowiem jest trudno narzekać. Zebrani dziękując prezesowi **Witosowi** oklaskami, uchwalili kilkanaście rezolucyj jednogłośnie; między innemi: 1) zamknięcie granicy na wywóz drzewa z Polski; 2) na jesiennej sesji w Sejmie postawić wniosek wraz z wszystkiemi stronnictwami ludowemi o przeprowadzeniu ustawy o reformie rolnej, ażeby za ziemię nie płacić pieniądzmi, lecz zbożem przez lat 35; 3) ażeby wszystkie zamachy podatkowe na wsi, czynione przez stronnictwa prawicowe jak i lewicowe odrzucać w Sejmie; 4) uchwalili votum zaufania prezesowi Witosowi, posłowi Pieniążkowi i P. S. L. „Piast"; 5) zebrani podziękowali tym posłom, którzy wytrwali przy P. S. L. „Piast", pomimo takiego wielkiego sekowania.

Znamiennem to było, że na sali znajdowała się wielka część ludzi, należących do różnych stronnictw politycznych.

Tydzień przedtem odbyło się publiczne zgromadzenie w **Żołyni**, które wykazało wyłączny wpływ Piasta w całej okolicy.

W dniu 15 bm. odbył p. Witos zgromadzenie w **Skrzyszowie**, gminie pow. tarnowskiego.

Zebrani w liczbie około 800 osób, uchwalili jednomyślnie rezolucje postawione przez weterana ruchu ludowego, p. **Włodka**.

Jedynkowy Boruch dostał straszliwie dotkliwą odprawę.

W tym samym dniu p. Witos odbył wieczorem zgromadzenie w **Woli podgórskiej** przy olbrzymiej liczbie zebranych z **jaknajlepszym wynikiem**.

—ooo—

TĘGOBORZE, pow. Nowy Sącz.

W gminie naszej odbył się w dniu 29 lipca b. r. **wielki wiec**, bo przy udziale ponad 2.000 osób z okolicznych parafij. Zebranie zaszczycił swoją obecnością **p. prezes Witos**.

Zebraniu przewodniczył gospodarz **Chełmecki z Zawadki**. Poseł Potoczek wygłosił referat polityczny, następnie prezes Witos wygłosił przemówienie, którego wszyscy obecni z napięciem słuchali. P. prezes Witos ze znaną jego swadą i dowcipami zgromił w zarodku chęć przeszkadzania, usiłowanego przez znaną hyenę wyborczą niejakiego Zająca z Świdnika, którego chłopi wyrzucili poza obręb zgromadzenia. W dyskusji zabierało wielu głos i także kobiety. **Siła i wiara** w przyszłość lepszą dla chłopów, wiała z przemówień zebranych, a przemówienia p. posłów, zwłaszcza p. prezesa Witosa, którego wielu po raz pierwszy słuchało, zahartowały do dalszej pracy i walki o los i byt swój ludowy. Prezes Witos pozostawił po swym pobycie silne wrażenie i niezatartą pamięć, to też mile był witany, a w przemówieniu oklaskiwany. Wkońcu chór młodzieży odśpiewał utwór Rysza: „My Chłopi Piastowcy, wytrwali bojowcy" i t. d.

Wiec zakończono uchwałą rezolucji, stwierdzając zupełne zaufanie do polityki prowadzonej urzez PSL. „Piasta". Wyrażono gorące podziękowanie i pełne zaufanie prezesowi Witosowi, posłowi Potoczkowi i Klubowi Piasta. Hucznemi oklaskami i brawami na cześć Prezesa Witosa i posła Potoczka obrady zakończono.

Obecny.

O plan gospodarczy naszego rządu.

Słuszne zupełnie uwagi na ten temat pisze p. R. W. w „Gazecie Grudziądzkiej":

„Na spadku waluty najbardziej ucierpiało rolnictwo.

Te dziesięć, czy też nawet jedenaście lat chudych — od rozpoczęcia wojny europejskiej do 1925 roku — to okres tak samo ciężki, jak owe siedm przedhistorycznych lat chudych za czasów Putyfara i Józefa.

W chwili obecnej, od roku 1926 począwszy, rolnictwo leczy się z ran zadanych mu w okresie wyżej wspomnianym.

Ostatnie trzy lata były dla rolnictwa okresem wydatnego polepszenia.

Lecz jeśli chodzi o położenie rolnictwa w Polsce w chwili obecnej, to tu bez ogródek trzeba stwierdzić, że stan jego jest jeszcze daleko gorszy jak przed wojną.

To też nie jest dla nas rzeczą obojętną, jaką politykę Rząd zechce stosować w stosunku do rolnictwa w najbliższej przyszłości?

Rok obecny, to rok nieurodzaju. Jeżeli Rząd zechce sprowadzać zboże z zagranicy i sprzedawać je na rynkach krajowych po bardzo niskiej cenie — to tem może zniszczyć cały trzechletni dorobek rolnictwa.

Jaka będzie polityka gospodarcza Rządu w tym roku? — pytamy.

Na to pytanie Rząd winien odpowiedzieć przy przedkładaniu budżetu Sejmowi na jesiennej sesji Sejmu.

Czy jednak Rząd na to pytanie zechce wyraźniej odpowiedzieć?

Jesteśmy zdania, że jawność w polityce gospodarczej jest koniecznością.

Bez programu gospodarczego Państwo żyć nie może".

Pastuchowi nie wolno będzie mówić przez „ty".

Min. Pracy i Opieki Społ. przesłało już kancelarji sejmowej nowy projekt ustawy, regulującej stosunki pracy służby domowej.

Nowy projekt reguluje ilość godzin pracy służących oraz kwestję urlopów tego rodzaju pracowników. Służący będą otrzymywali w porze letniej dwutygodniowy urlop po rocznej pracy.

Pozatem ustawa nałoży na pracodawców obowiązek uprzedniego wymówienia służącym.

Specjalny przepis poświęcony jest sprawie tytułowania służących przez chlebodawców.

Bezwzględnie wykluczonem ma być tytułowanie przez „ty".

Walka chłopów w Rumunji o prawo.

Opozycja rumuńska, walcząca przeciwko obecnemu rządowi rumuńskiemu, zdecydowała się na bardzo poważny krok. Oto narodowa patja chłopska, stojąca pod przewodnictwem znanego przeciwnika obecnego rządu Maniu, zwołała w Bukareszcie zebranie delegatów stronnictw, stojących w opozycji do obecnego rządu rumuńskiego i po długich obradach postanowiono zebranie tych delegatów uznać za normalny parlament Rumunji, parlament, którego zadaniem ma być walka z obecnym rządem rumuńskim, oraz z dotychczasowym parlamentem, który wybrany został pod terrorem rządowym i w którym rząd robi to, co mu się żywnie podoba. — Sytuacja stała się zatem bardzo poważna. Krok partyj opozycyjnych uważać można za wyraźny akt rewolucyjny, za bunt, który przeszedł wprawdzie narazie bez rozlewu krwi, który jednak najbliższą przyszłość w Rumunji stawia pod znakiem bardzo groźnego przesilenia.

Opozycjoniści zapowiadają bowiem, że prowadzić będą walkę z obecnym rządem premjera Bratianu z bezwzględną stanowczością. I tak głoszą opozycjoniści, że powołają do nowego, stworzonego przez się parlamentu przedstawicieli wszystkich gmin rumuńskich i w ten sopsób utworzą prawdziwy parlament narodu rumuńskiego, przed którym rząd rumuński będzie musiał, mimo poparcia w dotychczasowym parlamencie, skapitulować. Główne ataki kierują opozycjoniści na rząd rumuński z powodu **niekorzystnych pertraktacji rządu z konsorcjami zagranicznemi o pożyczkę dla Rumunji**. Dalej z powodu prowadzenia przez rząd akcji korrupcyjnej, oraz z powodu stosowania w życiu wewnętrznem Rumunji terroru, który ujawnia się w ogłoszeniu stanu oblężenia i stosowaniu bezwzględnej cenzury, uniemożliwiającej każdę swobodną wypowiadania zdań, niemiłych dla rządu. — „Ponieważ — głoszą dalej opozycjoniści — obecny rząd rumuński nie będzie miał prawa uważać się za wyraziciela woli ludu rumuńskiego, przeto nowy opozycyjny parlament wzywa rząd do natychmiastowej dymisji..." Opozycjoniści grożą również tym wszystkich, którzy pomagać będą rządowi w gnębieniu ludu rumuńskiego, iż postawią ich przed sądem ludowym...

Położenie zatem istotnie groźne. Już oddawna prowadziła opozycja rumuńska, składająca się głównie ze silnej narodowo-chłopskiej partji, stojącej pod wodzą Maniu, walkę przeciwko rządowi, — przyczem niejednokrotnie już zanosiło się na groźne dla całości państwa starcia. Obecnie jednak przeszła narodowa partja chłopska do zdecydowanych czynów, które na horyzoncie politycznym Rumunji gromadzić zaczynają bardzo poważne chmury. Trudno przewidzieć, jaką metodę postępowania obierze rząd premjera Bratianu wobec tych poczynań opozycji, to jednak jest pewnem, że rząd jeśli zechce się utrzymać, użyć będzie musiał niezwykle ostrożnych środków, by nie dopuścić do poważnych starć wewnętrznych.

Tak zatem po Jugosławji przeżywa również i Rumunja bardzo ciężkie przesilenie wewnętrzne, wynikłe na tle niezadowolenia masy chłopskiej z nieuwzględniającej interesów ogólnych polityki rządu.

Nowe zabójstwo chłopa.

Niedawno czytaliśmy w „Piaście" wiadomość o zamordowaniu dwóch chłopów przez służalców dworskich w pow. tarnowskim, aż oto znowu dnia 30. lipca we wsi Mytarce, pow. Jasło (koło Żmigrodu) zaszedł następujący wypadek. Ludwik Marszał, włościanin z Faliszówki pow. Krosno przybył w okolice Żmigrodu, celem kupna drzewa. Gdy kupna dokonał udał się do żydowskiego tartaku w Mytarce, którego kierownikiem był Dawid Weg, by dowiedzieć się, czy kupione kloce będzie mógł w tartaku porznąć na deski i ile wypadnie mu zapłacić. Dawid Weg, do którego zwrócił się ś. p. Marszał odrzekł arogancko, że tu nie jest biuro informacyjne, odmawiając mu odpowiedzi. Wobec tego ś. p. Marszał opuścił lokal i najspokojniej wyszedł na drogę, prowadzącą do tartaku. Tu spotkał wożącego włościanina, a będąc ciekawym o cenę drzewa w tej okolicy, zwrócił się do niego z zapytaniem, po ile sprzedaje drzewo, rozpoczynając na ten temat rozmowę. Wówczas Dawid Weg wybiegł z biura, obrzucił najordynarniejszemi słowami Marszała i mimo, iż napadnięty nawet słownie nie reagował, Weg przywołał swego robotnika Jana Kurcza i obydwaj rzucili się z drągami na ofiarę, którą okrutnem uderzeniem położyli trupem na miejscu bez żadnego powodu. Oburzenie ludności miejscowej niema granic, a podczas aresztowania morderców prez P. P. omal nie przyszło do zlinczowania znajdujących się już w rękach P. P. zbrodniarzy.

Do tego obecnie dochodzi, że rozpanoszone żydostwo nie tylko wyzyskuje naiwnych chłopów, ale bierze drąga i morduje.

Dla zaspokojenia opinji, winien Sąd Okręgowy w Jaśle (w co nie wątpimy) postąpić z mordercami bezwzględnie.

Jaślanin.

Do chłopów polskich!

Przeczytałem wielkie dzieło „Historję chłopów polskich", napisaną przez Aleksandra Świętochowskiego. Na początku tej księgi jest od autora następująca dedykacja:

„Tej, która szczerze, głęboko i bezinteresownie ukochała lud wiejski, która bolała nad jego krzywdami, **która widzi w nim moralne zdrowie, ogromną siłę, zdolność do odrodzenia Polski;** która oddała mu wszystko, co oddać mogła, która nie pozwoliła nigdy ujawniać publicznie swych szlachetnych czynów i ofiar, która pobudziła mię do badania historji chłopów i do napisania tych kart, ze czcią poświęcam jej skromny owoc mojej pracy"

Autor.

Jak bizantyjska cesarzowa Helena, żona Konstantyna Wielkiego, grzebała, poszukiwała za śladami, pamiątkami na męczeńskiej drodze ku Golgocie Chrystusa Pana, tak Aleksander Świętochowski, grzebał, robił poszukiwania, przez całe lata, w księgach, drukach, archiwach, wiekowych dokumentach, by odkryć drogę męczeńską chłopów polskich, ciągnącą się przez wieki, oblaną krwawo pańszczyźnianym znojem, krwawemi łzami i cierpieniami, torturami fizycznemi, moralnemi, na człowieczeństwie chłopów polskich, którzy jako inwentarz bydlęcy przez panów liczeni, sprzedawani i używani byli...

Czytając tę księgę „Historji chłopów polskich" szła dusza moja męczeńskiemi drogami, praojców moich, jak ów ewangeliczny Cyrenejczyk, pomagający dźwigać krzyż na Golgotę Chrystusowi Panu, gdy miał spełnić ofiarę miłości... Doszedłszy tą męczeńską drogą chłopów praojców naszych do czasów Kościuszki, bohatera w boju Racławickim Bartosza Głowackiego, do rozdarcia Polski przez wrogów, przy pomocy zdrajców z łona szlachty i magnatów polskich i z łona ich wylęgłego króla „Stasia", dowiedziałem się, że Polska szlachecka była okrutną macochą dla chłopów, która im nic a nic prócz udręczenia niewolniczego nie dała; wszystko co chłopi zdobyli, to nie od nich... A dzisiaj i żywiołową siłę chłopską rozpęd jej do odrodzenia Polski, jakże się traktuje, jak rozbija, szarpie przez tych, którzy już raz dali Polskę ukrzyżować, ukoronować cierniową koroną i zakuć w kajdany...

Bracia Chłopi! Nie powinno być między wami ani jednego światłego rozumnego, któryby sobie „Historji chłopów polskich" nie kupił, nie czytał. W każdej czytelni, bibljotece waszej, powinno być to wielkie dzieło Aleksandra Świętochowskiego. Będzie to satysfakcją dla niego za tę jego syzyfową, mrówczą pracę, będzie rozradowaniem, uciechą dla Niej... dla owej Pani, co tak lud ukochała, co z taką wiarą patrzy na posłannictwo chłopów polskich — za co jej autor to wielkie dzieło swoje ofiarował.

A teraz jeszcze jedno, Bracia moi. Wszyscy, starzy, młodzi, dzieci nasze ze wszystkich wiosek całej Polski, podpiszmy swe nazwiska, imiona na arkuszach, dajmy te miljonowe podpisy oprawić, jednemu z ludowych artystów — cudnie, i ofiarujmy tę wielką księgę wdzięczności naszej wielkiemu pisarzowi „Historji chłopów polskich".

Rzucając ten projekt, polecam go do wykonania naszemu, prawdziwie chłopskiemu Stronnictwu „Piasta", a także innym, niestety tak licznym stronnictwom wyrosłym na chłopach. Zanim ten projekt mój rozważycie, wykonacie, pozwalam sobie ja, może najmizerniejszy pośród Was chłop, w imieniu Waszem, podziękować wielkiemu pisarzowi „Historji chłopów w Polsce" temi słowy:

Za to, żeś „Historję chłopów polskich", tyle zrobił dla nas chłopów, jak ś. p. Reymont, uwieńczony laurami za arcydzieło „Chłopi", jak Marja Konopnicka, swemi cudnemi lirykami o doli chłopskiej, jak Laskowski, Rydel, Kasprowicz, co już odeszli, niech Ci dobry, czuły, sprawiedliwy o Bracie nasz Aleksandrze Świętochowski, Ten, co przez całe wieki, każdą chłopską niedoli łzę, każdą kroplę krwawego potu, wyciśniętą przez niewolę pańszczyźnianą, każdą pręgę siną, krwawą od harapu i każdą zniewagę człowieczeństwa, na chłopach — liczył, Bóg Wielki zapłaci!

Jantek z Bugaja.

Nasze potrzeby.

Rolnictwo drobne, jako największa siła moralna i fizyczna narodu, ma wiele potrzeb do swego rozwoju i bytu jako takiego. Trzeba koniecznie pomyśleć o tem, by rolnicy polscy nie byli tylko parjasami, których obowiązkiem jest chylić głowy przed każdym, kto nie jest rolnikiem, którym do twarzy tylko widły i kosa, płótnianka i but połatany. Muszą się pewne warstwy społeczeństwa pogodzić z tem, że rolnik, że chłop polski jest równym każdemu „panu" obywatelem Polski, że ma prawo do ludzkiego życia, do mieszkania nie w lepiance niskiej i dusznej, ale w domu obszernym, jak rolnik duński, do ubierania się nie wedle mody, ale czysto i schludnie, że ma prawo żywić się nie tylko ziemniakami ze solą i jeść chleb z pośledniego zboża, ale ma prawo tak żywić się, jak żywi się rolnik amerykański czy duński, że jego rolą w państwie to nie służalczość każdemu, kto „panem" jest, ale że i ten chłop powinien być panem obywatelem, Polski, i dla chłopa winne być otwarte podwoje uczelni, kultury i sztuki, że ten chłop nie po to tylko ma pracować, by mógł podatek zapłacić i nic więcej, ale i po to, by żył jak człowiek, a nie jak indyjski parjas, pogardzany, poniżany i deptany przez tych, co miano „panów" noszą. Niema w Polsce zrozumienia o wielkiej misji życiowej i gospodarczej drobnego rolnictwa w życiu Polski, a dlatego, że niema zrozumienia, więc i nasze potrzeby nie są traktowane tak, jak powinny, ale ot tak szablonowo, jak to mówią, ot tak od oka. Dość wspomnieć okropny stan dróg w Polsce, a szczególniej w naszym powiecie. W tych stronach, któręrdy nie jedzie marszałek powiatu, czy inny dygnitarz, zawsze drogi są gorsze i traktowane ot tak, jak dla chłopa. Tak samo sprawy te, które są sprawami chłopskiemi, inaczej są traktowane, jak sprawy „pańskie". Weźmy np. sprawę kredytów długoterminowych w P. B. R., mimo tylu komunikatów o tym kredycie, trudno ten kredyt otrzymać, bo niema hipoteki. Mimo, że w kilku gminach tutejszego powiatu pomiary przeprowadzono, już dwa lata minęło, a nikt nie pomyślał o tem, by sprawę założenia hipoteki bodaj w tych gminach doprowadzić do skutku. A nie można zaprzeczyć, że bez kredytu długoterminowego nie rozwinie się rolnictwo nasze, nie odbudują należycie nasze wioski, nie zdrenuje się naszych gruntów. Domagamy się stanowczo uregulowania tych pomiarów gruntowych i założenia hipoteki, jako warunku głównego uzyskania długoterminowego kredytu, oraz uregulowania na podstawie tych pomiarów przedpotopowych ksiąg podatku gruntowego, które przedstawiają się fatalnie, raz dlatego, że każda pozycja gruntowa jest osobno i dla uzyskania ulg w podatku gruntowym w razie klęski elementarnej jest wielką przeszkodą do zrobienia szczególnego wykazu, drugi raz dlatego, że są pozycje, gdzie figurują ludzie zmarli przed stu laty, a grunt ten podzielony został na części i dlatego, by te grunta, które były pod lasami, a obecnie zostały zamienione na grunta orne, opodatkować narówni z innemi gruntami ornemi.

Naszą wielką potrzebą jest sprawa przeniesienia terminu płatności podatku gruntowego na okres jesieni i zimy, to po zbiorach rolnych, gdy rolnik obsieje oziminy, gdy się ceny zboża uregulują i niema z powodu masowej sprzedaży spadku cen, na których rolnik traci raz na zbożu, drugi raz potrącać na gwałt podatek zaległy za I. półrocze z procentami i egzekucją.

Potrzebą rolnictwa drobnego jest zniżenie cen za nawozy sztuczne, gdyż przy obecnych cenach nie można tych nawozów tak forsować w gospodarstwach rolnych, jakby to leżało w interesie nas samych. Ze zniżeniem cen nawozów sztucznych winny iść ulgi taryfowe na przywóz tych nawozów sztucznych dla drobnego rolnictwa przez organizacje rolnicze, oraz ulgi taryfowe na przywóz węgla i drzewa tak opałowego, jak budulcowego, ale ulgi tylko dla organizacyj rolniczych. Wtedy będzie można myśleć o ulepszeniu systemu gospodarki rolnej drobnych gospodarstw, oraz o polepszeniu bytu tej masy robotników rolnych i sług, którzy nie są w rejestrach rządowych do pobierania zapomogi za bezrobocie zapisani. Gdy rolnictwo się zapomoże własną pracą, można żądać i większego świadczenia w formie podatku na rzecz Państwa, ale dziś, gdy to rolnictwo jest żebrakiem, gdy jest zrujnowane, to nikt o tem, by mu czemś dopomóc, nie pomyślał, ale pomyśleli panowie o podwyżce podatków, które narazie nie zostały uchwalone.

Aby rola dawała plony, trzeba ją starannie obrobić i znawozić, a do tego prosić Boga, by od klęski uchronił. **Aby można pomyśleć o podwyżce podatków dla chłopa, trzeba temu chłopu dać tani kredyt i dogodny, użyć w odbudowie zniszczonego gospodarstwa, bo od dziada prócz torby na chleb nic nie odbierze, a takim dziadem obdartym jest nasze drobne** rolnictwo w wolnej Polsce, które jest podstawą jej bytu.

J. Kapuściński.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się dnia 27 b. m. w Dębicy, dnia 28 b. m. w Tarnowie i 29 b. m. w Krakowie. Zapotrzebowanie dotyczy przedewszystkiem robotnic rolnych, które muszą mieć ukończony 21 rok życia.

Pamiętnik weterana ludowego.

Teraz Jakóbie masz największy żal do Otfinowa, że ci popsuł szyki w powiecie dąbrowskim.

Oj Jakóbie! Otfinów, jego synowie i wnuki nie zapomną ci tego, co wycierpieli w czasie przedwyborczym od ciebie, kiedy miało się odbyć zgromadzenie przedwyborcze Stronnictwa Ludowego „Piast" w Otfinowie. Jakeście to przygotowali Jakóbie na spokojną ludność Otfinowa z całego powiatu policję pod komendą komisarza policji z Dąbrowy, jakby w Otfinowie była jaka rewolucja. A tu mieszkańcy Otfinowa chcieli spokojnie wysłuchać referentów ze swego stronnictwa i rozejść się cicho do domu.

Wójt, nie wiedzieć od kogo, dostał polecenie, żeby nie odemknął sali gminnej Witosowi. Gdy o tem dowiedziała się ludność, zawrzało, jak w ulu.

Mówili: Ten niedowarzony wójt, ta parszywa owca. Jak pracowaliśmy na Dom gminny, to on siedział w Ameryce, bo przyjechał po wojnie. Teraz na zgromadzenie naszego stronnictwa sali nam nie otworzy. On przecież do czasu ogłoszenia tego przeklętego „manifestu" był piastowcem i co tygodnia przychodziły do niego „Piasty", które sprzedawał w sklepie.

Ale Jakóbie, jak się po powiecie rozleciała ta szarańcza tych różnych łapiduchów, każdy straszył lud, czem mógł, że ci, którzy nie pójdą za „jedynką" muszą drugi raz płacić podatki; dług, jeżeli kto winien, musi zaraz oddać; pożyczki nikt nie dostanie; tym co nie będą głosować za „jedynką" zostaną koncesje odebrane, tak nasz wójt Wincenty Saletnik, mając sklep z wiktuałami, trafikę i wyszynk piwa, zatrząsł się ze strachu, bał się rozmawiać z piastowcami, żeby go policja nie podejrzywała o jakąś zdradę.

Rada gminna zebrała się na posiedzenie w komplecie i uchwaliła, ażeby na zgromadzenie prezesa Witosa wójt salę otworzył. W dzień zgromadzenia członkowie Rady gminnej udali się do wójta po klucz od sali. Wójtowa mówi, że wójta niema, a ona o kluczu nie wie. Członkowie Rady gminnej przywieźli kowala i wytrychami salę otworzyli i wpuścili ludność, która zgromadziła się i oczekiwała przybycia prezesa Witosa.

W tem razie, na kilku saniach, przyjeżdża wasza bojówka Jakóbie, pod komendą waszych zwyrodniałych synów, tej zakały społeczeństwa i prosto uderza na salę, aby ją opanować. Synowie wasi przystąpili do odemknięcia sali, ponieważ wójt oddał im klucz. Ale było zapóźno, bo sala była już zapełniona ludnością po brzegi. Zorganizowana banderja konna została wysłana na stację kolejową do Żabna, aby swojego kochanego wodza ruchu ludowego triumfalnie przyprowadzić do gminy.

Przyjechali do Otfinowa.

Na końcu wsi stoi ustawiona policja pod komendą komisarza policyjnego. Gdy nadjeżdżała banderja z prezesem Witosem, komisarz policyjny zakomenderował:

„Gotuj broń!"

W tej chwili wszystkie bagnety zniżyły się. Nie wiadomo, czy mieli strzelać, czy przebijać bagnetami. Wzywają banderję do zejścia z koni. Prezes Witos kazał stanąć woźnicy. Banderzyści prowadzą konie za sobą, Witos zajechał pod salę gminną, zeszedł z wózka. Bojówka wasza, Jakóbie rozstąpiła się na dwie strony. Nie miała odwagi robić jakichkolwiek trudności prezesowi Witosowi, który wchodzi na salę gminną, jako triumfator. Bojówka wasza uderzyła za prezesem Witosem do drzwi, chcąc dostać się do wnętrza sali.

Tymczasem bojówka szturmuje nożami do drzwi zamkniętych.

Rozpoczęło się zebranie w lokalu gminnym zupełnie spokojnie.

Tylko bojówka podobna sforze psów, które od tygodnia nie dostały pożywienia, wyła na dworze, chcąc dostać się na salę i pożywić się krwią spokojnej ludności.

Zgromadzenie w sali zakończyło się w najlepszym porządku, a okrzykom na cześć Witosa i Brodackiego nie było końca. Bojówka wasza, Jakóbie widząc, że im się nie udało rozbić zgromadzenia, ucichła; drzwi otwarto, a wówczas udało się waszym wyrodnym synom złapać mego starszego syna Władysława, który stał na sali przy drzwiach, ściągnęli go na schody, okładając go kułakami, porżnęli na nim przyodziewę nożami, i może byłby ducha wyzionął, żeby nie prędka obrona, która go wydarła z rąk waszych zwyrodniałych synów.

Spytacie Jakóbie, któż go obronił? Myślicie, że

Wielki Bóg zapłać Ci...

A. Świętochowskiemu
ofiaruję.

Żeś chłopów polskich historję,
Od zmierzchłych dziejów laszych,
Aże do czasów naszych,
Tę ciemną chamską biblię
Pisał, maczając pióro w krwi...
Wielki Bóg, zapłać Ci!

Żeś nam i przyszłym pokoleniom,
Dzieje naszych praojców,
Znojnych jako w Ogrojcu
Bóg, dla świata zbawienia, —
Pisał, wielmożnych marszcząc brwi...
Wielki Bóg, zapłać Ci!

Żeś, pisząc chłopów historję,
Rzekł: Z znoju i krwawizny...
W chłopskiej duszy, dla Ojczyzny,
Źródło żywotne bije;
Moc, nieśmiertelność, sława lśni,
Wielki Bóg, zapłać Ci!!!

JANTEK Z BUGAJA.

Z ruchu organizacyjnego

BACZNOŚĆ KRAKOWSKIE!

Zapowiedziany na dzień 26 sierpnia b. r. wiec publiczny w Mogile został odłożony na termin późniejszy.

Zarząd pow. P. S. L. „Piast“ w Krakowie.

BACZNOŚĆ POWIAT STRZYŻÓW!

Dnia 6 września b. r. odbędzie się we Frysztaku zjazd delegatów i mężów zaufania „Piasta“, celem zorganizowania Zarządu powiatowego: Obrady zaczną się o godz. 11. Sala podana zostanie na miejscu.

Jan Madejczyk, poseł.

Baczność ludowcy województwa białostockiego.

W niedzielę dnia 30 września 1928 w Białymstoku w sali Sokoła, przy ul. Kilińskiego Nr 6, o godzinie 1-szej w południe, odbędzie się wielki Zjazd rolników-ludowców województwa białostockiego z udziałem pp. Marszałka Rataja, posłów Dr Michałkiewicza i Łosia, oraz sen. Erdmana.

Rolnicy Ludowcy, stawcie się licznie na Zjazd.

Komisja Organizacyjna Zjazdu:

Poseł D. Łoś, J. Sobolewski, L. Szczepański, J. Kwieciński, I. Sokólski, Maliszewski, J. Rogowski, Korejwo.

Z BIAŁOSTOCKIEGO.

W niedzielę, dnia 12 sierpnia odbył się wiec sprawozdawczy posła **Łosia** w **Juchnowcu**, zaś dnia 15 b. m. w **Kalinówce Kościelnej**, przy udziale 1.500 osób.

Wszędzie wznoszono okrzyki na cześć Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Sprawozdawca: **A. Adamski.**

„Których bogiem brzuch“.

Wielki sąd ławniczy we Frankfurcie nad Menem osądził niedawno dyrektora handlowego miejscowego „Związku Przemysłowców Metalowych“. W czasie rozprawy sądowej stwierdzono następujące fakty: Dyrektor otrzymywał 2.000 mk. pensji miesięcznej. Za podróż służbową do Berlina porachowało sobie 5 „panów“ razem 2.000 marek. Na zebraniach zarządu odbywały się po większej części pijatyki na koszt firmy. Przyjęcie jubileuszowe w r. 1925 poprzedziło 10 (!) „obiadów próbnych“ (!), z których każdy kosztował 1.500 marek, co przy 10 biesiadnikach wynosi 150 marek na głowę. Koszty przyjęcia jubileuszowego oskarżony zaksięgował w sumie 40.000 marek, którą sąd zredukował do 20.000 marek. Liczba uczestników dochodziła setki, a zatem każdy z nich zjadł i wypił za sumę 200 marek. „Obiad“ trwał do północy w hotelu frankfurckim, potem zaś nastąpiła przejażdżka do „Cristalu“, gdzie roztrwoniono jeszcze 10.000 marek i t. d. Trzeba nie zapomnieć o cygarach, kosztujących po 8 marek sztuka! A inni w tym czasie mrą z głodu! Brak słów na napiętnowanie całej obrzydliwości, nikczemności i niegodności takiego życia.

Tak żyją i bawią się kapitaliści nietylko w Frankfurcie, Berlinie, Paryżu, Londynie, ale i na Górnym Śląsku. Przecież generalni dyrektorowie zakładów ciężkiego przemysłu pobierają miesięcznie po 5.000 dolarów, t. j. okrągło licząc 20.000 marek, albo 40 tysięcy złotych, a takich dyrektorów będzie tuzin. Dyrektorów pobierających miesięcznie od 10 do 15 tysięcy marek (względnie 20—30 tysięcy złotych) będzie na obu Śląskach conajmniej 40. Do tego dochodzi jeszcze jaka setka wicedyrektorów, referentów, inżynierów i t. p. Roczne świadczenia tych panów naganiaczy kapitalistycznych przekroczą w dwójnasób zarobki ogółu robotniczego, dochodzące do 120 tysięcy, a z rodzinami do miljona.

(Tak pisze „Katolik“, wychodzący w Bytomiu).

Jak długo żyją zwierzęta?

Granice wieku, do jakich dożyć mogą zwierzęta, są bardzo zmienne. Zależne są one nie tylko od gatunku, od zdrowia, jakie zwierzę odziedziczyło po swoich rodzicach, ale także i od warunków zewnętrznych w jakich one żyją. Zupełnie podobnie jak z ludźmi. Stwierdzono bowiem, że w okręgach przemysłowych ludzie dożywają średnio trzydziestu kilku lat, podczas gdy w krainach rolniczych średni wiek wynosi 60—80 lat. Gdy idzie o zawód człowieka, to wedle statystyk, najdłużej żyją księża i leśnicy, najkrócej lekarze, kelnerzy i górnicy. Pewien pułkownik pełniący przez szereg lat służbę w północnych, afgańskich twierdzach granicznych, opowiadał, że ludzie dożywają tam przeciętnie 140 lat, a często spotkać można było 100—120-letniego górala, tańczącego żwawo na własnem weselu, z wyglądu przypominającego najwyżej 50-letniego, zdrowego mężczyznę. Wiek zwierząt nie jest bynajmniej proporcjonalnym do ich wielkości. O ile proporcja ta, jest jako tako zachowaną, u zwierząt ssących, to o ptakach tego powiedzieć nie można. I tak: jaskółka żyje, tak samo długo, jak bocian, a cztery razy dłużej od kosa; papuga nawet tak mała, jak wróbel, żyje tak długo, jak skalny orzeł. Stwierdzenie granicy wieku u zwierząt, jest rzeczą bardzo trudną, a u niektórych granicy tej nie zbadano dotychczas zupełnie. Wogóle, trzeba się zadowolnić datami, jakie dotąd zebrano, a liczby te są bardzo interesujące. Życie niektórych zwierząt policzyć można na minuty i tak niektóre owady i ćmy, wylatując z poczwarki z zupełnie zarośniętym pyszczkiem, żyć mogą najwyżej kilkanaście godzin, poczem giną z głodu. Między innemi, należy tu jętka, zwana też pospolicie jednodniówka. Chrabąszcz majowy żyje najwyżej 6 tygodni, a larwa jego — pędrak 3—5 lat. Motyle średnio żyją, 8 tygodni. Robotnica pszczoły żyje przeciętnie w czasie letniej, uciążliwej pracy 6 tygodni, a gdy zimuje dożyć może do 10 miesięcy, podczas, gdy królowa żyje do 5 lat. Moskity i komary żyją 3—6 miesięcy, mucha 4, pasikonik 7, a szarańcza 9 miesięcy, świerszcz 1 rok, a pająki do 2 lat. Żuki udawało się trzymać w sztucznej hodowli 5 lat, pozbawione wolności mrówki, przeżyły w pracowni 15 lat.

Dżdżownice i żabki zielone żyją więcej niż 10 lat, podczas gdy ropucha dożyć może 40 lat, podobnie jak i salamandra. Raki rzeczne żyją średnio 20 lat, pijawki 27, a niektóre polipy morskie dożyć mogą i do 50 lat. Ślimak winniczek żyje 14 lat, to jest o 2 lata dłużej od żmiji, zaś ślimaki rzeczne i stawowe, żyją 80—100 lat. Ryby cieszą się długowiecznością i tak: minogi dożyć mogą 60 lat, a karpie, szczupaki i sumy, widziano już 100-letnie. Gen. Grąbczewski opisuje w podróżach swych, gnieżdżącego się pod mostem suma, który porwał kąpiących się Kozaków. W Szwabji wydobyto z jeziora olbrzymiego szczupaka, który miał 260 lat, natomiast pstrągi nasze i łososie żyją zaledwie 6—8 lat. Najłatwiej ustalić jest granicę wieku zwierząt domowych. Baran żyje średnio 10—14 lat, ale spotykano już 20-letnie okazy; wielki skalny baran turkiestański dożyć może 80 lat, a rogi jego, na które się rzuca, skacząc ze skały w chwili niebezpieczeństwa, ważą do 60 kg. Kot żyje średnio 13 lat, a żyjąc z wygodami, może dożyć do 22. Kura żyje 14 lat, kogut za 15—20 lat, ale zato gęś i kaczka dożyć mogą setnego wieku, średnio jednak żyją po 50 lat. Koza żyje tak długo jak szczygieł i kuropatwa, to jest 15 lat; słowik i skowronek 18 lat, gołąb domowy średnio 20 lat, skalny zaś 30. Czyżyk, wróbel i kanarek dożywają do 24 lat. Krowa, wół i świnia, żyją po 25 lat, koń 27, a pies i wilk 28 lat. Lew żyje o 5 lat krócej od jaskółki — do 35 lat, jaskółka zaś, jeleń, niedźwiedź, wielbłąd, orangutan żyją po 40 lat. Mewa srebrna żyje 44 lat, podobnie jak bocian, czapla 60, puszczyk 100, a pewien łabędź dożył 102 lat. Z ptaków najdłużej żyją kruki, papugi, orły, sępy, bo od 100—180 lat; Kruk np. dożył w niewoli 100 lat, papuga, przeszło 150, a sokół 162 lat.

Poczciwy osiołek żyje 106 lat, to jest trzy razy dłużej niż lew, król pustyni, a obu ich pobija żółw, który nie śpiesząc się czy to mały (25 dkg.) czy olbrzymi (kilkutonnowy) żyje średnio 150—200 lat. Raz trzymano żółwia w pewnym domu 150 lat, a wogóle dożył 300 lat. Słoń dożyć może 250 lat i wtedy jeden kieł jego jest tak wielki jak uliczna latarnia; podnieść go może tylko dwu tęgich ludzi, a niosą go na ramionach, jak ciężką belkę. Krokodyl żyje 300 lat; sama paszcza ma wtedy 1,5 m. całość przeszło 4. Wieloryb podobno dożyć może aż do 500 lat. („Słowo pomor.“). **Z. Olszański.**

policja? O nie! przecież ona nie była po to sprowadzona, żeby bronić piastowców.

Obroniła go ludność, która stała na dworze, a która nie mogła się dostać do zapełnionej sali, albo którym bojówka odgrodziła drogę na salę.

Patrzyli się ze smutkiem, co wyrabiała wasza pijana bojówka, rozbestwiona, mało do ludzi podobna, rzucając starymi butami, flaszkami, cegłami (co tylko mogli znaleźć na placu) na spokojne kobiety, które z politowaniem patrzyły na wszystko, znosząc przeróżne wyzwiska od rozjuszonej dziczy. Nareszcie sala się otworzyła, wyszedł prezes Witos w towarzystwie posła Brodackiego i kandydata na posła Henryka Krzciuka. Gdy tysiączna liczba ludności z Otfinowa i z sąsiednich wiosek (przeważnie kobiety), gdy zobaczyła wychodzącego prezesa Witosa, rozlegly się długo nie milknące okrzyki na jego cześć.

Prezes Witos, mając w tym dniu odbyć dwa zebrania: w Odporyszowie i Żabnie, widząc, że furman, który miał go odwieźć, a który mieszkał na końcu wsi, odjechał do swego domu, udał się tamże w otoczeniu tysiącznej manifestującej rzeszy, śpiewającej „Rotę“ Konopnickiej i inne pieśni. Głos ten z tysiącznych piersi rozlegał się po okolicy, tak, że za 4 dni w całym powiecie wszyscy opowiadali o wiecu w Otfinowie, o triumfalnym przyjęciu prezesa Witosa i o sromocie bojówkarzy Bojkowych, prowadzonych przez jego zwyrodniałych synów.

Każdy podobny wam zdrajca, Jakóbie, połamie sobie podobnie zęby na Otfinowiakach.

A teraz wróćmy do naszych gości. Podziękowali ludności za tak miłe przyjęcie; ludność na pożegnanie nie szczędziła im długo niemilknących okrzyków radości. Policja, która towarzyszyła prez. Witosowi, wezwała ludność do rozejścia się i każdy udał się do swych domów.

A z naszym wójtem nie wiedzieć co się stało, nikt go cały dzień nie widział. Jedni mówili, że go żona zamknęła w piwnicy i tam do drugiego dnia siedział bez pożywienia, inni mówili, że go widzieli, jak uciekał ku Żabnu, ale dzięki Bogu przecież się znalazł, bo gmina jego straty nigdyby nieodżałowała.

Tak Jakóbie, nasłaliście ludzi odurzonych tą nieszczęsną gorzałą, że gdyby nie rozsądek Otfinowian, to łatwo się domyśleć, coby się działo, a może i bez trupów by się nie obeszło. Bo jak opowiadali, do samego Otfinowa po fosach leżało pełno flaszek. Piła wasza bojówka na wszystkich saniach, a próżne flaszki rzucali do rowu. Jak jeszcze wyjeżdżali z Otfinowa, to mieli jedne sanie pełne flaszek. Tacy ludzie są zdolni do mordowania drugich.

Tak Jakóbie, taką drogą szliście do tego „zjednoczenia“ piekielnego. Mściliście się na tych, co się wam nie dali zbałamucić, boście mieli siłę z tej pamuły. Kto ino chlipnął coś, każdy brał się do roboty. Nawet i tacy, co w nocy przystawiali rewolwery do piersi, wołając, oddaj pieniądze, lub zabierali pierzyny i tych używano do rozbijania wieców piastowskich Pewnie policja nie zanotowała w tym czasie przedwyborczym żadnej kradzieży, bo złodzieje wszyscy byli na „robocie“ agitacyjnej.

Augustyński.

(Ciąg dalszy nastąpi).

BACZNOŚĆ PSZCZELARZE!

Ukazał się Nr. 3 kwartalnika **„SAD I PASIEKA“** pod redakcją **Juljana Piwowarskiego** z **Miechowa.**

Na treść czasopisma składają się artykuły fachowe: „Wielkopolski ul nadstawkowy“ — „Konserwy z owoców i jarzyn“ — „Organizacje pszczelnicze“ — „Pszczoła amerykańsko złocista“ — „Do początkujących pszczelarzy“ i t. d.

Dział gospodarczy.

Kredyty dla ogrodnictwa.

Rozwój produkcji krajowej i interesy bilansu handlowego domagają się zwrócenia specjalnej uwagi na ogrodownictwo. Przed ogrodownictwem stoją otworem duże możliwści, dziś niedoceniane, wskutek czego i na tem polu daje nam się we znaki obcy produkt i obca konkurencja.

Rozwój ogrodnictwa na większą skalę nie da się jednak pomyśleć bez inwestycyj, bez poważniejszych, długoterminowych kredytów.

Komunikują nam, iż o specjalnych kredytach na te cele pomyślało Ministerstwo rolnictwa. Jakie sumy przewiduje Minist. — nie wiemy.

Naszych rolników i ogrodników zainteresują jednak warunki, w jakich pożyczki powyższe otrzymywać będzie można:

Pożyczki udzielane będą: 1) na zakładanie i zagospodarowywanie szkółek drzew i krzewów, 2) na budowle, urządzania, przechowywalnie i sortownie owoców, 3) na budowle i urządzanie szkół, inspektów i instalacji wodnej dla produkcji owoców i warzyw, jak również na budowle i urządzanie przetwórni owoców i warzyw.

Pożyczki mogą być przyznawane szkółkom tym na wyjściowy materjał roślinny, ogrodzenie, narzędzia i pierwsze regulówki do wysokości 100 procent wydatków, na budynki specjalne do 50 procent, na pozostałe zaś mogą te pożyczki dochodzić 80 procent kosztorysu budowli i urządzenia.

Pożyczki będą udzielane na skrypty dłużnicze za zabezpieczeniem hipotecznem, lub za solidarnem poręczeniem trzech lub dwóch osób, majątkowo odpowiedzialnych. Pożyczki mogą być udzielane najwyżej na lat 10, przyczem spłata następuje w równych spłatach rocznych po upływie 4-letniego okresu ulgowego od chwili przyznania pożyczki.

Od przyznanych pożyczek pobiera się na rzecz skarbu państwa procent, przyczem stopa procentowa jest niższa o 3 punkty od urzędowej stopy dyskontowej Banku Polskiego. Oprócz tego Państwowy Bank Rolny będzie pobierał na koszta administracyjne temi kredytami 1 procent od sumy pożyczki przy jej wypłacie i za te lata, w których następuje spłata pożyczki.

Podania, zaopatrzone w opinje organizacyj społecznych, przyjmują wojewodowie, względnie Izby rolnicze, przyczem podania, zasługujące ich zdaniem na poparcie, zostaną przesłane Ministerstwu rolnictwa, które załatwi przyznanie pożyczek. W sprawie zabezpieczenia zaś decyduje Państwowy Bank Rolny.

Chcąc przez użycie kredytów osiągnąć jak największe korzyści gospodarcze, Ministerstwo rolnictwa popierać będzie poszczególne gałęzie produkcji ogrodniczej w tych okolicach przedewszystkiem, gdzie produkcja ogrodnicza ma najlepsze warunki rozwoju, mogąc, dzięki tym kredytom, przyczynić się do poprawy bilansu handlowego. Pomoc będzie udzielana w pierwszym rzędzie tym instytucjom i osobom, które dotychczasową swą pracą wykazały się posiadaniem wymaganych kwalifikacyj.

Ceny zboża w Krakowie.

Notowano dnia 17 sierpnia 1928 za 100 kg towaru.

	zł
Pszenica dworska	51·—52·—
„ targowa	50·—51·—
Żyto dworskie nowe	38·—39·—
Zyto targowe	36·—37·—
Jęczmień	39·—40·—
Jęczmień targowy	38·—39·—
Owies dworski	39·—40·—
Owies targowy	38·—39·—
Pęcak	54·—55·—
Siekanka	55·—56·—
Pobielanka	57·—58·—
Groch zwyczajny	—·——·—
Groch polny do siewu	—·——·—
Fasola biała „Jasiek“	83·—84·—
Fasola mieszana	53·—55·—
Fasola biała długa	—·——·—
Fasola krasa długa	—·——·—
Seradel	—·——·—
Wyka do siewu	—·——·—
Łubin żółty	29·—30·—
Mak niebieski	130·—135·—
Mak szary	115·—120·—
Kosiczyna pastewna	36.—38·—
Mąka pszenna 45% gł.	85·—86.—
Mąka pszenna grysikowa	87·—88·—
Mąka pszenna 50%	83·—84·—
Mąka pszenna 60%	80·—81·—
Mąka pszenna 70% chleb.	67·—68·—
Maka żytnia 65% okr. krak.	58·50—59·—
Mąka żytnia razowa	49·—50·—
Otręby żytnie	30·50—31·—
Otręby pszenne	29·—30·—
Otręby jęczmienne	—·——·—
Siano słodkie	28·—30·—
Siano średnie	25·—26·—
Siano kwaśne	20·—22·—
Słoma dłnga	12·—13·—
Słoma mierzwa	8·—9·—

Ceny koni

z dnia 14 sierpnia 1928 r.

Konie pojazdowe lekkie	350·—700·—	zł.
„ robocze „	200·—350·—	„
„ rzeźne	50·—100·—	„

Ceny bydła żywej wagi:

z dnia 17 sierpnia 1928 r.

Buhaje za 1 klg. żywej wagi	1·—1·58	zł,
Woły „ „ „ „	1·—1·60	„
Krowy „ „ „ „	—·80—1.63	„
Jałówki „ „ „ „	1·—1·64	„
Cielęta „ „ „ „	1·48—2·32	„
Świnie „ „ „ „	2·20—2·43	„
„ „ „ bitej wagi	2·60—3·25	„

Ceny skór:

Skóry wołowe 1 klg.	2·80—2·90	zł.
„ krowie „ „	2·70	„
„ z jałówek 1 klg.	3·—	„
„ cielęce 1 sztuka	15·—16·—	„

Ceny łoju:

Łój nerkowy 1 klg.	1·40—1.70	zł.
„ I. kl. „ „	1·—1·10	“
„ II. „ „ „	—·70—·80	„

Kraków, dnia 19 sierpnia 1928 r.

Ceny jaj.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich: Warszawa, Łódź, Wilno, Lublin notuje ceny hurtowe od dnia 9 sierpnia: masło mleczarniane I gatunek zł. 5.70—6, II gatunek zł. 5.30—5.60 za 1 kg. Dowozy zmniejszone. Tendencja na rynku krajowym mocniejsza z powodu żniw. Tendencja na rynkach zagranicznych utrzymana.

Jaja świeże:

Ceny rynkowe w hurcie za skrzynię 24-kopową zł. 210—230. Tendencja utrzymana.

Dobre rady.

Spróbujcie!

Znana naszym Czytelnikom znakomita **„Zagroda Wzorowa“**, podaje kilka rad praktycznych, opartych na doświadczeniach; warto je wypróbować u nas i podzielić się swemi doświadczeniami z innymi.

1. Jak ochronić krowy i konie przed gzami i muchami.

Jedna z niemieckich gazet podaje następujący sposób:

Przed wyprowadzeniem bydła w pole, należy jego sierść wytrzeć liśćmi orzecha włoskiego, wydającego swoistą woń, której żadne gzy, bąki i muchy nie znoszą i na takiego konia czy krowę nie wsiędą.

Sposób ten ma być też podobno skuteczny przeciw komarom.

2. Tatarskie ziele, a gąsienice bielinka na kapuście.

Dawno już zauważono, że liście tataraku (ziela tatarskiego, ajeru) wydzielają woń, której zapach zabija gąsienice.

To też używają w tym celu ziela tego, zebranego po zachodzie słońca, gdy sokie jeszcze nie zostały do korzeni odprowadzone. Tatarak należy połamać i porozrzucać po kapuście, a najdalej do trzeciego razu gąsienice wyginą.

3. Jak niezawodnie wypędzić można mrówki.

Czasami w sadzie czy ogrodzie zagnieżdżą się mrówki i trudno sobie z niemi poradzić, a i na łące są czasem bardzo dokuczliwe.

Jeśli miejsce takie się znajdzie, wtedy trzeba wrzucić do środka mrowiska łajno ludzkie i zagrzebać. Mrówki są zwierzątkami czystość miłującemi i z miejsca tego wyniosą się w inne miejsce, a część ich nawet zdechnie od roboty, gdyż starać się będą nieczystość usunąć, co jednak ze względu na stan mazisty, wcale się nie może udać.

Ceny zboża w kraju i zagranicą.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 5 sierpnia do 11 sierpnia 1928 r. (Według obliczenia biura Giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w zł.)

RYNKI KRAJOWE

	Przenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	55.50	41.50	43.31	49.25
Kraków	51.50	40.17	—	41.25
Poznań	50.00	38.00	38.33	37.70
Lwów	48.62	37.75	—	—

RYNKI ZAGRANICZNE

	Przenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Praga	55.11	54.73	53.50	50.10
Brno Moraw.	53.04	51.97	51.62	38.15
Paryż	54.20	45.74	47.17	42.89
Hamburg	54.02	58.47	57.85	55.62
Berlin	50.28	49.21	—	53.40
Gdańsk	50.28	44.94	42.72	—
Liverpool	46.40	—	—	45.00
Nowy Jork	42.36	38.53	—	42.54
Chicago	36.93	—	—	37.55

Rola radjo w uspołecznieniu wsi polskiej.

Radjo, ostatni największy wynalazek ludzkości, stał się w bardzo szybkim czasie wszędzie znany i popularny. Tę swoją wielką popularność radjo zdobyło tem, że jest ono dostępne prawie dla każdego człowieka i każdemu, pomimo różnych zainteresowań ludzkich, daje coś interesującego: dla jednego muzykę, dla drugiego wiadomości ciekawe, inni znów z odczytów czerpią korzyść niemałą. Że radjo dostępne jest dla każdego przeciętnego człowieka, to nie ulega wątpliwości; w odległości nieznacznej od stacji nadawczych radjowych słuchać można na tanich aparatach za kilkadziesiąt złotych, na ten więc wydatek każdy niemal zdobyć się może. A w dalszych odległościach? — Tam trzeba mieć już aparaty droższe, większe, lampowe i ze względu na ich cenę niema co marzyć o tem, żeby aparaty takie mogły rozpowszechnić się w domach mieszkańców miast i wiosek; przeciętnego naszego rolnika nie stać na taki wydatek. Ale czego nie zrobi każdy oddzielnie, tego dokonać może zorganizowana gromada.

W każdej wsi niemal istnieje jakaś organizacja zrzeszająca rolników, a po miasteczkach — ogół mieszkańców; taką organizacją może być Kółko rolnicze, spółdzielnia handlowa, Koło młodzieży lub Koło gospodyń, dom ludowy, wreszcie gmina, straż pożarna i t. p. Te więc organizacje pomyśleć powinny o nabyciu większego aparatu radjowego dla użytku swych członków. Można na ten cel przeznaczyć posiadane fundusze, można nawet uchwalić specjalne składki, które dla członków wyniosą sumy niewielkie, a zebrane stworzą znaczny zapas kapitału.

Z takich funduszów zakupiony aparat stanie naturalnie w lokalu tej organizacji, która go założyła i od tej pory, kiedy poraz pierwszy odezwie się przez aparat głos ludzki z dalekiej stacji nadawczej, odtąd zacznie on spełniać podwójną rolę; dostarczać będzie rozrywki i ciekawych wiadomości, a przez samą obecność swą w lokalu stowarzyszenia zwiększy zainteresowanie sprawami organizacji wśród najbardziej nawet ospałych jej członków.

Z tego wynika, że radjo dla życia społecznego wsi naszej posiada olbrzymie znaczenie, pozatem bowiem, że podaje cały szereg wiadomości fachowych, potrzebnych rolnikowi, to jeszcze przyczyni się niewątpliwie do ożywienia śpiących lub słabo działających Kółek rolniczych, domów ludowych i t. p. instytucji i stowarzyszeń, tak niezbędnych w postępie kulturalnym i gospodarczym wsi naszej.

Dla słuchania radja w Kółku rolniczym lub innym jakiem stowarzyszeniu wszyscy mieszkańcy powinni mieć wstęp wolny, a wtedy przyjdą nawet ci, którzy od pracy społecznej dotychczas na uboczu stoją. Tych właśnie radjo napewno zainteresuje, a uczęszczając na takie wieczory radjowe powoli oswoją się do przebywania w gromadzie, przeniknie ich duch wspólnoty i niewątpliwie sami, nie wiedząc kiedy, staną się społecznikami, wezmą powoli udział we wspólnych pracach reszty swych sąsiadów.

Oceniając wyjątkową rolę, jaką spełniać może radjo na wsi, wszyscy, którym na sercu leży rozbudzenie czynnika społecznego wśród szerokich sfer naszych rolników, dołożyć powinni starań, by wynalazek ten zyskał w Polsce jak najszersze rozpowszechnienie.

Który z naszych Czytelników pragnie nabyć jakiekolwiek książki, czy to szkolne, czy powieściowe niech napisze do nas.

KRONIKA.

Sierpień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
26 N.	Zefiryna P.	5	2	7	1
27 P.	Cezarjusza	5	3	6	58
28 W.	Augustyna B.	5	5	6	56
29 Ś.	Scięcie św. Jana	5	6	6	54
30 C.	Róży Limańskiej	5	8	6	52
31 P.	Rajm. W. Paul B.	5	10	6	50
1 S.	Idziego Opała	5	11	6	47
2 N.	Stefana króla	5	13	6	45

WZROST SPOŻYCIA CUKRU W POLSCE. Wskutek ograniczenia produkcji cukru na ziemiach polskich podczas wielkiej wojny i w pierwszych latach po jej zakończeniu, ludność nasza siłą rzeczy odzwyczaiła się w pewnym stopniu od konsumcji tego produktu. Szczególnie ludność włościańska i robotnicza zastępowała często cukier sacharyną. Po wojnie zubożała ludność Polski bardzo wolno wracała do normalnych warunków bytu, to też poprawa w jej odżywianiu wymagała dłuższego czasu, postępowała jednak systematycznie naprzód. Świadczy o tem fakt, że kiedy w r. 1919/20 spożycie cukru wynosiło mniej niż 4 kg., w r. 1921/22 do 4.8 kg., w r. 1922/23 do 6.7 kg., a w r. 1927/28 wyniesie według wszelkiego prawdopodobieństwa około 11.8 kg. na głowę ludności. Cyfra ta już poważnie przekroczyła przedwojenne spożycie, które, ogólnie licząc, wynosiło na wszystkich ziemiach polskich przeciętnie około 10 kg. na głowę rocznie. Należy jednak zauważyć, że spożycie to w różnych dzielnicach naszego kraju przed rokiem 1914 było bardzo niejednakowe i wahało się od 4 kg. na terenach wschodnich do 20 kg. na ziemiach śląskich (na głowę ludności).

PAŃSTWOWE REZERWY ZBOŻOWE NA ROK PRZYSZŁY. W związku ze zbliżającym się okresem zbiorów przystępują czynniki rządowe w najbliższych tygodniach do zakupu zboża dla państwowych rezerw zbożowych. Zakupy mają być poczynione również na obcych rynkach zbożowych, gdzie cena zboża kształtuje się niżej niż w Polsce. W kraju, celem osiągnięcia najkorzystniejszych warunków zakupywane będzie zboże od stowarzyszenia producentów dla wyminięcia pośredników.

200 MILJONÓW ROCZNIE PŁACIMY ZAGRANICY ZA SKÓRY I OBUWIE. Polska sprowadza rok rocznie wielkie ilości skór wyprawionych, oraz gotowych wyrobów skórzanych. Przywóz ten odbija się wybitnie ujemnie na naszym bilansie handlowym, zwłaszcza, że równocześnie wywóz zagranicę skór i wyrobów skórzanych jest minimalny.

W roku 1927 przywieźliśmy: skór i wyrobów skórzanych za blisko 200 miljonów złotych — wywieźliśmy natomiast na około 175 miljonów złotych, zmusza do poważnego zastanowienia się nad przyczyną tego stanu, szczególniej obecnie, gdy bierność naszego bilansu handlowego, stała się najpilniejszem zagadnieniem. Należy dodać, że w pierwszym kwartale 1928 r. przywóz skór i wyrobów skórzanych sięga 70 miljonów zł., co wskazuje, że w całym roku znacznie przekroczy sumę roku poprzedniego.

SZCZERBIEC CHROBRYCH WRÓCI DO KRAKOWA. Odnośnie do zabytków odzyskanych z Rosji sowieckiej, kierownictwo Wawelu otrzymało zapewnienie, że wszystkie te przedmioty, które pochodzą z Zamku królewskiego, wiążą się z jego historją lub odpowiadają stylowym wnętrzom zamkowym, wrócą na Wawel. Z zapewnienia tego wynika jasno, że Szczerbiec, koronacyjny miecz królów polskich, znajdzie się z powrotem na Wawelu.

OSTRZEŻENIE PRZED HANDLEM LAWINOWYM. W ostatnich czasach rozpowszechniane są przez rozmaite firmy zagraniczne prospekty tak zwanego handlu lawinowego, polegającego na kupnie biletów loteryjnych, uprawniających odsprzedawców po dalszym rozpowszechnieniu pewnej ilości tych biletów do otrzymania samochodu, mebli, bezpłatnej podróży i t. p., często ukazują się również w prasie oferty o popłatnych zarobkach polegających na rozsprzedaży bezwartościowych artykułów. Według zebranych informacyj we wszystkich tym podobnych wypadkach ma się do czynienia z osobnikami, ukrywającymi się pod płaszczykiem rzekomo istniejących firm, którzy w drodze oszukańczych machinacyj wyzyskują łatwowierność ludzką. Z uwagi na to, że zebranie dostatecznego materjału dowodowego jest utrudnione, oraz, że tego rodzaju handel oszukańczy nie jest zagranicą uważany za przestępstwo, dochodzenie pretensyj w tych sprawach jest zgóry przesądzone. Celem ochrony społeczeństwa od ewentualnych strat materjalnych przestrzega się przed zawieraniem tego rodzaju tranzakcyj.

ZARAZA ŚWIŃ. Województwo krakowskie uznało **miasto i powiat Kraków** za obszar zapowietrzony zarazą i pomorem świń i zabroniło w tym obszarze: a) odbywania targów, pokazów jak również przetargów na świnie, z wyjątkiem targów na świnie rzeźne, b) wypuszczanie świń samopas, ich wypędzania na wspólne pastwiska, do wspólnych miejsc pojenia i pławienia oraz wszelkiego pędzenia świń pieszo, c) wykonywania kastracji świń przez osoby nie będące lekarzami weter., d) skupowania świń przez handlarzy sposobem domokrążnym i e) szczepieniem świń przeciw zarazie i pomorowi świń, bez specjalnego pozwolenia tut. urzędu wojewódzkiego. Powyższe podaje się do publicznej wiadomości, z tem, że **targi na świnie hodowlane odbywające się w piątki na targowicy miejskiej przy ul. Zablocie zamyka się aż do odwołania.** Równocześnie zwraca się uwagę hodowców świń, że zaraza i pomór świń powoduje bardzo dotkliwie straty wśród trzody chlewnej, by zaś uchronić się od rozwlekania tej zarazy, należy zawczasu o każdym podejrzanym wypadku zachorowania świń (brak apetytu, ogólne osłabienie, gorączka, zatwardzenie, a później rozwolnienie, krwawe plamy po całej skórze i t. p.) doniość natychmiast do miejskiego urzędu wetrynaryjnego. Zauważa się przytem, że **w wypadkach, w których uczyniono zadość obowiązkowi doniesienia skarb państwa wypłaca za zwierzęta padłe wskutek pomoru i zarazy świń zapomogi w wysokości trzy czwarte ceny szacunkowej.** Równocześnie z dokonanem doniesieniem o podejrzanem zachorowaniu świń należy: 1) chore sztuki odosobnić, trzymać w zamknięciu i nie wyprowadzać poza obręb gospodarstwa, 2) padłe sztuki utrzymać w stanie nienaruszonym aż do nadejścia urzędowego lekarza weter.

Odpowiedzi Redakcji.

Jan Ł.: Zbiory z gruntu należą do użytkowcy, a po jego śmierci do masy spadkowej. Z dochodów jednak można pokryć koszta pogrzebu. Inwentarz należy do tego, komu został oddany. — **Józef Draus:** W tej sprawie nie możemy udzielić porady, ponieważ na Wołyniu obowiązują inne przepisy. Należałoby się udać z poradą do adwokata. — **Franciszek Chrzan:** Z przedstawienia w liście nie można dojść o co chodzi. Proszę się udać z poradą do miejscowego adwokata i przestawić mu sprawę dokładnie. — **Rolnicy z Braciejowej.** Jeżeli szkodę wyrządza zwierzyna, odpowiada za nią właściciel polowania obwodu łowieckiego. Szkodę należy w trzech dniach po jej dostrzeżeniu zgłosić i u obowiązanego do odszkodowania i u wójta, który ma w ciągu trzech dni wdrożyć postępowanie ugodowe.

Za szkody powstałe wskutek cienia rzucanego przez lasy i wyleżenia oziminy przez śniegi, właściciel lasu nie odpowiada.

Józef Kołaciak: 200 koron z dnia 30 marca 1919 w pełnem przewaloryzowaniu wynosi 50 zł. — 16.450 marek pol. z dnia 6 kwietnia 1922 — wynosi 27 zł. 56 gr. — **Józef Gromala:** Kwota 10 tysięcy koron z 1 lipca 1919 w pełnem przewaloryzowaniu wynosi 1612 zł. — Ile Pan ma dzisiaj żądać, to zależy od tego na jaki cel były pieniądze pożyczane. — **Stanisław Kasprzyk:** Jeżeli brat Pański miał odroczenie na jeden rok, to bez względu na to, czy dany rocznik odbywa służbę, czy nie — będzie powołany do służby, chyba, że w międzyczasie starał się o dalsze odroczenie. — **A. Jaskułka:** Można nabyć w księgarni Gebethnera w Krakowie, a może Małop. Tow. Rolnicze będzie miało na składzie książki weterynaryjne. Tabelkę taką wydrukujemy w „Piaście". — **Marcin Wojnar:** Obraz kosztuje 3 zł. wysyłka 90 gr. — razem 3 zł. 90 gr. Można jeszcze otrzymać w naszej Administracji. — **Jan Pieczonka:** Za zjednywanie prenumeratorów dziękujemy. Informacje wysłano listem. — **Józef Ferencz:** Damy odpowiedź za dwa, trzy tygodnie.— Cześć!

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	800 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm	60 gr	Cała strona tytułowa	800 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. Druk. „Głos Narodu“, Kraków, pod zarz. B. Ferka.